8/2022

Trzy po trzy

Kontrowersyjne słowa Katechety

Nieśmieszny żart nauczyciela historii

Policja i pogotowie na połowinkach

Gorzka krytyka słodkiego profesora

Jakiś czas temu wyszedł pierwszy w tym roku szkolnym, numer gazetki "trzy po trzy". Udało Nam się wydrukować go w marnych trzech egzemplarzach i położyć w różnych miejscach w szkole. Były to nieudolne próby zachęcenia uczniów Trójki do czytania gazetki. Bardzo podekscytowana (dopiero zostałam redaktorem, więc było to dla mnie szczególnie ważne), zaniosłam jeden numer profesorowi Miodownikowi, aby zapytać, co o tym sądzi.

Szybko zgasił mój zapał, mówiąc, że artykuły są nudne, za długie i sam by ich nie przeczytał. Zaczął opowiadać o gazetkach z dawnych lat, na które wszyscy czekali z niecierpliwością (trudno było nie wierzyć, aż się mu oczy świeciły). Były to „Brzytwa" i „Hiena".

Niestety nie udało nam się odnaleźć w bibliotece żadnego egzemplarza starych gazetek, ale i tak te opowieści dały mi dużo do myślenia. Razem moim przyjacielem i naszym grafikem, Aleksandrem, zaczęliśmy zbierać różne pomysły na zmiany i teraz, już w tym numerze próbujemy wprowadzić je w życie.

Pan Profesor, gdy dowiedział się, że zamieścimy o nim artykuł, na tydzień ”uciekł” do Niemiec.

Czekam z niecierpliwością na jego powrót i opinie o nowej wersji naszej gazetki. A Wy, drodzy uczniowie Trójki, jeśli potrzebujecie szczerej opinii na jakiś temat, zwróćcie się do profesora Miodownika.

Chociaż będzie narzekał, że przez Was przegaduje swoją lekcję, to jestem pewna, że warto. To 5 minut "przegadane" z naszej lekcji zainspirowało mnie i moich kolegów. Sprawiło, że jesteśmy zaangażowani w naszą gazetkową pracę bardziej niż kiedykolwiek.

~ Od redakcji

wierszyk wydania

Nie jesteś już młody - rzekł nauczyciel do ucznia
Więc całkiem daremne wysiłki twoje.
Zastanów się zatem, czy aby wypada,
Abyś cały czas tak gubił prace domowe?
Uczeń mu tak odpowie -
Kiedyś nie uczyłem się wcale.
Lecz coś jednak jest w mej głowie,
Oceny poprawię, ku pańskiej chwale.

~ Bob

RELIGIJNA ELITA

KONTROWERSYJNE SŁOWA PANA PIETRALI

5 listopada br. na portalu Onet.pl pojawił się wywiad z panem Pawłem Pietralą, katechetą naszego liceum. Tematem wywiadu było powszechne ostatnimi czasy zjawisko "odpływania" uczniów z lekcji religii, któremu kres kładzie przegłosowana ostatnio ustawa "Lex Czarnek 2.0".

Pan Pietrala opowiada w wywiadzie, że na zajęcia z religii w naszej szkole uczęszcza 20% uczniów i komentuje to swoim powiedzeniem "elita zawsze jest nieliczna".

Znam pana Pietralę, uczęszczam na religię i wiem, że rzeczywiście mówi tak o swoich uczniach. Tym bardziej bulwersujące jest to, że mówi tak bezpośrednio do osób nie chodzących na religię i wchodzących na lekcję jedynie np. by coś ogłosić. W ich uszach, a nawet w uszach tej "elity" brzmi to jak wywyższanie osób wierzących i chodzących na religię.

Nie jest to niestety jedyne z powiedzonek pana Pietrali, które może zostać odebrane jako wywyższanie osób religijnych lub brzmieć generalnie nietolerancyjnie.

Czasami zdarza mu się żartować - na przykład:

"Nie śpij, bo ci murzyna podrzucą"

Wypowiada się też, przy okazji tematu o miłości, że "każdy człowiek powinien zostać poczęty i narodzić się w naturalny sposób z dwojga własnych, kochających się rodziców". To chyba najbardziej kontrowersyjne zdanie, jakie osobiście słyszałam od niego. W moim odczuciu taki dobór słów nie dość, że krytykuje aborcję, in vitro i społeczność LGBT, to dodatkowo sugeruje, że niewłaściwa jest adopcja, to zdecydowanie nie powinno mieć miejsca.

Osobiście nie dziwi mnie, że z tak restrykcyjnym podejściem jedynie 20% uczniów chodzi na religię. Profesor Pietrala chyba nie zdaje sobie sprawy, że niektóre jego wypowiedzi mogą ranić uczucia innych.

~Oveja

Komiks autorstwa Apolutka

Policja i pogotowie na połowinkach Trójki

jak wyglądała impreza w Broadwayu?

„Zbierajmy się niedługo, jest jakaś afera na górze” - te słowa usłyszane od kolegi zakończyły mój pobyt na tegorocznych połowinkach. Plotka szybko obeszła zebrany na dwóch piętrach tłum - dwóch chłopaków pobiło się ze sobą pod wpływem alkoholu i był to spór na tyle poważny, że pod klubem szybko zaparkowała karetka pogotowia, jakiś czas później policja, a tymczasem wśród tańczących pojawił się groźnie wyglądający, budzący popłoch ochroniarz z alkomatem w ręce.

Na szczęście nie palił się on do wyłapywania podpitych niepełnoletnich. Do dzisiaj nie wiadomo, kim byli agresywni imprezowicze, ani nawet, do jakich szkół chodzą.

Poza tym incydentem połowinki były udane, chociaż nie zapadały w pamięć jako coś ciekawego. DJ nie zawiódł, czasem tylko wybijał

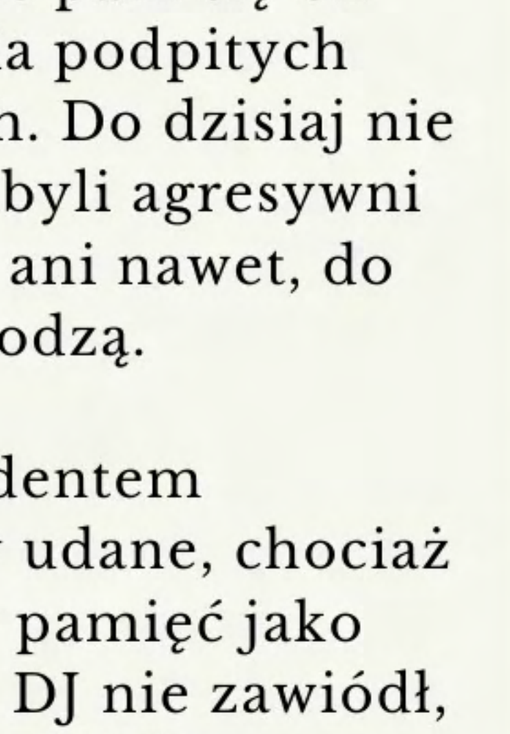

tańczących z polsko-rapowego rytmu różnymi mało rozpoznawalny mi kawałkami. Umieszczenie w klubie Broadway to niezbyt ciekawy ani zachęcający, ale oczywisty wybór, a dzielenie wydarzenia z 4. oraz 32. liceum okazało się dobrym pomysłem i udało się w ten sposób połączyć na parkiecie wielu znajomych. Sala standardowo zapełniła się o 22, opustoszała koło drugiej w nocy, wszyscy mieli, więc czas na zaspokojenie swoich imprezowych potrzeb. Ostatecznie więc tegoroczne połowinki były udane, w przyszłym roku można mieć nadzieję na co najmniej tak samo dobrze spędzony wieczór.

Zrezygnował z roli nauczyciela?!

Podczas jednej z lekcji historii i teraźniejszości pierwszej klasy z profilu humanistycznego, do uszu profesora Krzyżańskiego doszło pytanie zadane przez jednego z uczniów do koleżanki z ławki o znaczenie słowa “renomowany”.

Oburzony brakami wiedzy podopiecznych nauczyciel, opuścił salę wcześniej mówiąc, że rezygnuje z nauczania pierwszej klasy.

W uczniach zaczynał wzrastać niepokój po dziesięciu minutach samotności.

Niespodziewanie w sali zapanowała cisza razem z pojawieniem się profesora Agaciaka, który oznajmił humanowi, że...

Profesor Krzyżański zrzekł się prowadzenia zajęć w ich klasie oraz od teraz, za prośbą pani Dyrektor, to on będzie nowym nauczycielem historii oraz hitu.

Wytłumaczył również, że zaraz ktoś przyjdzie na zastępstwo, gdyż w tamtej chwili prowadził on inną lekcję.

Kolejne minuty upływały w napięciu, które zostało na szczęście rozładowane powrotem profesora Krzyżańskiego. Wszystko na szczęście okazało się tylko nieśmiesznym żartem, który mimo wszystko zdezorientował pierwszaków i zasiał w nich panikę. Ciekawe czy po tym ośmielą się, nawet między sobą, przyznać do niewiedzy...

Pamiętnik licealisty

27.10.2022

Wymyśliłem przebranie i w świetnym, wygodnym stroju jechałem sobie spokojnie do szkoły. Tak bym powiedział, gdybym żył w jakiejś pięknej utopii, niemającej nic wspólnego z tym październikowym, wstrętnym, szarym miastem. Oczywiście od rana wszystko szło nie tak. Najpierw obudziłem się 20 minut za późno, wiecie, taki śmieszny żarcik mojego budzika. Wyskoczyłem z łóżka jak poparzony. Oprócz zwykłych porannych przygotowań musiałem się umalować i wyprasować kostium (po co robić takie rzeczy dzień wcześniej phi). Zacząłem od makijażu. Biała farba, którą miałem pokryć twarz nawaliła na całej linii. Po pierwsze nie była zbyt biała. Jak się okazało, przez lata użytkowania stała się szarawa. Po drugie uczuliła mnie tak, że zamiast jak przerażający duch, wyglądałem jak wściekły krasnal ze spuchniętym nosem. Trudno. Doprowadziłem się jakoś do porządku i wybiegłem z domu w ostatniej chwili. Nie wyglądałem ani świetnie, ani nie było mi wygodnie. Spodnie matki uciskały mnie tam, gdzie nikt nie chciałby być uciskany, a przez perukę pociłem się jak świnia. Panie w podeszłym wieku przeżegnujące się na mój widok nie poprawiały sytuacji.

W końcu, po tych wszystkich mękach dotarłem do szkoły. Wszedłem do klasy i miałem ochotę zapaść się pod ziemie. NIKT nie miał stroju! Koleżanka z ławki uprzejmie mnie poinformowała, że przebieramy się jutro. Miała racje, był czwartek, a Halloween w szkole wypadało w piątek 28.

~Wieczorek